

WIEŚ ŚLĄSKA

Poradnik dla gospodarzy i gospodyń wiejskich

Jak ratować topielców

Jakże częstymi są u nas wypadki utonięcia?

W samej Warszawie topił się więcej ludzi, aniżeli w wielkim, paromilionowym Paryżu, gdzie rzeka Sekwana przepływa przez środek miasta. Przed parą dniami utonęło kilku młodych chłopców. U nas lubią się kąpać, długo siedzieć w wodzie, ale nikt prawie nie umie pływać, bo się za młodu nie nauczyli. A umiejętność pływania wyrabia przytomność, zręczność, działa wzmacniająco na mięśnie, serce i płuca. Najzdrowszy to ze wszystkich sportów, krzepiący znakomicie organizm, dlatego to młodzież nasza powinna koniecznie uczyc się pływać. Będzie to znakomity nabytek dla ciała i ducha na całe życie.

Śmierć z utonięcia następuje z uduszenia. Woda, piasek i muł dostają się do dróg oddechowych, gardła, krtani i tchawicy i w ten sposób tamują zupełnie dostęp powietrza do płuc, wskutek czego nastąpić musi szybko uduszenie.

Trzeba umieć ratować topielców i ratunek musi być szybki i bardzo energiczny. Niema tutaj czasu na zwlekanie.

Topielca po wyciągnięciu z wody, trzeba obrócić twarzą ku ziemi i opuścić głowę trochę niżej, aby wylać wodę, usunąć piasek z gardzieli i krtani, a następnie zastosować tak energiczny środek, jakim jest sztuczne oddychanie, topielec bowiem nie oddycha i w ciągu kilku minut udusi się. Trzeba rozpiąć odzież, bieliznę i obnażyć piersi i brzuch, aby dokładnie śledzić oddech i ruchy klatki piersiowej topielca.

A jak się wykonywa ten sztuczny oddech.

Bierzemy swymi rękami ramiona chorego, oddalamy je od klatki piersiowej ku górze i ku tyłowi, przez co rozszerza się klatka piersiowa i następuje wdech. Następnie zbliżamy ramiona do klatki piersiowej i zginając kończyny w stawie łokciowym, przyciskamy górną część brzucha, wtedy następuje wydech. Te dwa ruchy, podnoszenie ramion ku górze i opuszczanie ich ku klatce piersiowej na brzuch, wykonywany bez przestanku miarowo co 3 sekundy, czyli 20 na minutę. Przystajemy co kilka minut, aby się przekonać, czy topielec sam nie zaczął oddychać.

To sztuczne oddychanie trzeba wykonywać bardzo długo, przeciętnie pół godziny, a niekiedy i parę godzin, zanim się pojawią samoistne ruchy oddechowe. Każdy powinien umieć wykonywać to sztuczne oddychanie, aby mógł ratować topielców.

Oprócz tego nacieramy i ogrzewamy ciało, kładziemy okłady, ogrzane kołdry, dajemy do wchłaniania silne środki trzeźwiące, jak amoniak, eter nalany na chustkę, a do wewnątrz dajemy krople walerianowe na eterze, po 20 kropel w łyżeczce wody, jeżeli można, trochę dobrego wina.

W czasie dokonywania oddechu sztucznego, dobrze jest wyciągać miarowo język chorego, obwinawszy go chusteczką; dobrze jest również unosić szczękę dolną. Pod plecy należy podłożyć jakiś miękki wałek.

Przy ratowaniu topielca trzeba włożyć korek między zęby, a jeśli są one sztuczne, trzeba je wyjąć.

Skoro topielec zacznie oddychać, jest wszelka nadzieja utrzymania go przy życiu i ratunek powinien być energiczniejszy.

Bądźcie więc bardziej ostrożni z kąpaniem się w bardzo głębokiej

wodzie i uczcie się koniecznie pływać.

Choroby drobiu

Choroby w lecie dziesiątkują drób w gospodarstwie. Zdarza się, że bez wyraźnych przyczyn masowo giną kury, indyki, gęsi, kaczki. A dzieje się to szybko i nagle. Wszystkie choroby zaraźliwe przedostają się do organizmu za pomocą bakterii. Zarazki te mogą znajdować się w wodzie, w odchodach, w ślinie, a nawet w powietrzu. Zadaniem rolników powinno być nie dopuszczenie do ich rozszerzenia się, a w razie wybuchu zarazy, przeciwdziałanie wszelkimi sposobami chorobie, aby ochronić się od szkód.

Najgroźniejszymi chorobami drobiu są choroby zakaźne jak cholera, pomór, gruźlica i t. p.

Cholera drobiu nawiedza kury, indyki, perlice, bażanty i pawie, rzadziej ptactwo wodne i dzikie. Objawy są następujące: Drób robi się nagle smutny, ma biegunkę, nieraz z domieszką krwi, traci apetyt, ma wielkie pragnienie, traci ruchliwość, siada po kątach, gdzie też najczęściej zdycha. Skóra traci swe napięcie, na skutek czego pióra się stroszą, skrzydła opadają, łeb u indyczek, a grzebień u kur sinieje. Choroba ma przebieg gwałtowny.

W wypadku wybuchu cholery, należy cały drób zamknąć na przeciąg 5 dni w kurniku. Wybiegi należy posypać niegaszonym wapnem i po 3 dniach je przekopać. W kurniku wyczyścić dokładnie podłogi, ściany, grzędy, gniazda i t. d. i wybielić wapnem z dodatkiem alunu (na wiadro pół kg alunu). Kurom nogi

obmyć wodą z karbolem. Wszystkie na oko chore sztuki odsadzić do osobnej klatki, którą po użyciu trzeba starannie wybielić. Padłe sztuki spalić lub głęboko zakopać, przysypując niegaszonym wapnem. Nie wolno dobijać drobiu w kurniku.

W razie silnej zarazy dobre wyniki daje szczepienie w miesiąc piersiowy roztworu 5 proc. kwasu karbolowego w ilości 3 cm³ na kurę a 5 cm³ na indyka lub gęs. Mięso tak zaszczepionej sztuki jest niezdatne do użytku. W okolicach, gdzie stale co roku panują zarazy drobiu, dobrze jest szczepić drób szczepionką zapobiegawczą, działającą na okres 6—8 miesięcy. Szczepionkę tę może stosować lekarz weterynarii.

Pomór drobiu różni się od cholery tym, że nie pojawia się u ptactwa wodnego, a pada tylko ptactwo lądowe. Objawy pomoru są takie same jak przy cholery, z tą tylko różnicą, że cholera przebiega jeszcze gwałtowniej i bez biegunki. Ponieważ cholera i pomór są w objawach podobne, przeto często choroby te bywają brane jedna za drugą i stosuje się szczepienie ochronne. Tymczasem jeżeli drób choruje na pomór, to żadne szczepienia nie pomogą, gdyż na pomór szczepionki nie znaleziono jeszcze. Walka z pomorem drobiu polega na jak najdalej posuniętym zachowaniu czystości, na starannej dezynfekcji kurników, oraz oddzieleniu, względnie wybijaniu sztuk chorych.

Tylko pszczoły są w stanie zapylać kwiaty owocowe planowo

O dużym pożytku pszczół wiele już napisano. Ogólnie panuje dobra orientacja o dużej inteligencji i wartości tego owadziego rodu. Wie się o tym, że pszczoły zapylają drzewa owocowe. A jak jest ogólnie wiadomym, aby drzewa o-

wocowały, muszą być zapylone. Dokonują tego w dużej mierze przed wszystkim pszczoły bardzo pilnym oblatywaniem wszystkich kwiatów na drzewie, przenosząc pył kwiatowy z kwiatu na kwiat. Jedna pszczoła jest w stanie dzien

nie zapylić 700 kwiatów. Armia, złożona z 30.000 pszczoł zapyli dziennie okragło 20 milionów kwiatów. Ogrodnicy i sadownicy dobrze sobie z tego sprawę zdają, gdyż ustalono na podstawie ścisłych badań, że produkcję sadu czereśniowego na obszarze 7 morgów, przy zapyłaniu kwiatów przez pszczoły, podniesiono z 17 do 52 ton.

Wgłębiając się w tajemnice życia pszczoł, dochodzimy do wniosku, że sposób zapyłania drzew owocowych jest odmienny, jak u in-

nych owadów. Pszczoły pracują planowo. Oblatują naprzykład tylko jedno drzewo czereśni, gdy oblecą wszystkie kwiaty na wszystkich czereśniach, przenoszą się dopiero na inne drzewa np. jabłonie. W ten sposób zapyłanie odbywa się zawsze tym samym pyłkiem, co ma dopiero istotne znaczenie. Kwiaty bowiem np. czereśni, zapyłone pyłkiem innego kwiatu, jak jabłoni i t. p., nie zostają istotnie zapyłone, wobec czego takie zapyłanie nie powoduje owocowania.

Porady lekarskie

(Apteczka domowa.)

PIETRUSZKA.

Ziele to znajduje się w każdym ogródku warzywnym, bo jest niezbędnym do zaprawy potraw. Kwitnie już w czerwcu i lipcu. Nasienie zbierają już we wrześniu, korzeń później, gdy więcej wyrośnie. Pietruszka, użyta wewnętrznie, działa moczopędnie i uśmierzająco na nerwy. Znajduje zastosowanie w bardzo wielu wypadkach. Korzeń gotowany jedzono na bóleści w brzuchu i na różne męskie choroby. Na pobudzenie regularności pito herbatę z nasienia pietruszki. W tym celu gotuje się łyżeczkę nasion i pije codziennie szklankę. Panny używają odwar pietruszki przeciw biegom na twarzy. Także opalenie od słońca ustępuje po myciu się odwarem z korzeni pietruszki. Dawniej środek ten stosowano częściej, dziś mniej, bo opalenie uchodzi dzisiaj za pożądaną.

Na wstrzymanie moczu piją herbatę z korzenia pietruszki, która mocz z ciała wypędza.

Na krwotok z nosa kładą w nos rozrztarte świeże liście pietruszki. Leczone także ze skutkiem odwarem z pietruszki kamienie w pęcherzu, objawiające się w ciągłym parciu do oddawania moczu, przy czym odczuwamy silne bóle. W moczu osadza się piasek częstokroć z krwią zmieszany.

OSIKA.

Osika jest drzewem u nas często napotykanym. Nie wszyscy

jednakowoż ją znają. Liście ma podobne do topoli, okrągławe, tępo zakończone i nieforemnie ząbkowane, na długich ogonkach. Z powodu długości tych ogonków liście wiecznie są niespokojne i drżą przy najlżejszym powiewie wiatru. Stąd zapewne powstało podanie o drżącej wiecznie osice, która miała dostarczyć drzewa na krzyż Chrystusa. Osikę można poznać po jasnej białoszarej korze. Na jesień jej liście czerwienieją najpierw tak, iż zdaleka można ją poznać. Rośnie w lasach i przy drogach, czasem dorasta do 60 stóp wysokości.

Herbatę z liści osiki piją na astmę i na duszność. W tym celu bierze się liście osiki, a najlepiej świeże pączki, łyżeczkę na szklankę i pije rano na czczo. Herbatę z osiki można też zastąpić herbatą z liści czarnej topoli lub z młodych listków brzozy.

PRZETACZNIK LEKARSKI.

Jasno-błękitny przetacznik, drobne kwiecie, z wyglądu przypomina nieco niezapominajkę. Rośnie nad drogami, na pastwiskach, w lesie, słowem nigdzie go nie brak. Lubi szczególnie suche, wolne miejsca. Kwiatki ma drobne, białoniebieskie, korzeń włókniasty, liście jajowate, pilowane. Kwitnie przez całe prawie lato od czerwca do września i wtenczas go zbierać należy. Opowiadają, że pewna córka lekarza wyłczyła nim królewicza z wyrzutów, za co ją pojął za żonę.

Piją herbatę z przetacznika na katar i osłabienie żołądka. Bierze się łyżeczkę przetacznika na szklanę wody, dobrze zaparza i pije trzy razy dziennie. Leczy się także herbatą przetacznika świeżby. W tym

celu bierze się sporą garść przetacznika lekarskiego na litr wody, gotuje i pije cztery razy dziennie. Również tym odwarem należy zlewać część ciała świerzbem dotkniętą.

Zapobieganie bieguncie kurcząt

Bardzo częstą chorobą wśród kurcząt jest biegunka, która szybko kończy się śmiercią. Choroba ta wywołana jest nieodpowiednią paszą. Leczenie jest zupełnie bezskuteczne, zapobiec zaś chorobie można tylko zmianą karmy. Nie zawsze jednak w warunkach gospodarstwa włościańskiego jest to możliwe, ponieważ brak pod ręką odpowiednich składników, a kupowanie ich wypadnie zbyt drogo, ponieważ małe kurczę przedstawia wartość stosunkowo niewielką.

W ostatnich czasach w gospodarstwach niemieckich zaczęto przeciw bieguncie kurcząt stosować następującą karmę. Trzeba uzbierać trochę młodej pokrzywy, posiekać drobno i zmieszać z dobrze zsiadłym mlekiem

odbłuszczone (z wirówki lub po zdjęciu śmietany) i do tego dodać tyle pszennych otrąb, aby można było zrobić krucha ciasto. Po paru dniach można oprócz pokrzywy używać młodych traw, liści młodego żyta, listków konieczyń i t. p. (również drobno posiekanych). Otręby pszenne — gdy kurczęta będą większe — można zastąpić żytnimi lub srułą zbożową. Po 3-ch dniach do powyższej karmy dobrze jest dodać trochę mączki rybnej. Paszę przygotować najwyżej na godzinę przed zadaniem jej, aby nie skwaśniała. Kurczęta chętnie karmę tę jedzą, na biegunkę nie zapadają, a w wielu wypadkach nawet chore szybko przychodzą do zdrowia.

===== Rady praktyczne =====

* **Suszenie grzybów.** Grzybów zdrowych, przeznaczonych do suszenia, nie należy myć w wodzie, tylko oczyścić z ziemi wilgotną ściereką. Kapełusz suszy się zwykle osobno, trzonki osobno. Suszyć należy najpierw w umiarkowanej cieplecie, a gdy dobrze przeschną, zwiększyć temperaturę. Polecana jest ciepota od 40 do 70 stopni C. Jeśli pogoda sprzyja, grzyby można całkowicie wysuszyć na słońcu i w takim razie należałoby je pokrajać w plasterki dla szybkiego wysuszenia. Wisieć powinny na sznurkach na wystawie słonecznej w miejscach przewiewnych, wolnych od kurzu. Jeśli na słońcu suszyć nie możemy, suszy się w piecu po chlebie na sitach albo sznurkach, rozwieszonych na ramach drewnianych, żeby się nie zawalały lub rozwidlonych oczyszczonych z kory gałązkach sosnowych. Przy suszeniu na większą skalę suszyć można w suszarniach przeznaczonych dla owoców i jarzyn. Grzyby są dobrze ususzone, gdy zachowały aromat, kolor i smak surowca, a są gotowe, gdy stają się kruche i łatwo nasiąkają wodą. Grzyby przesuszone mają niemiły zapach spalenizny i są ciemne i nie nasiąkają łatwo wodą.

* **Coś o powiekach.** Często po wykończonej pracy, czytaniu lub zyciu po-

wieki czerwienią i następuje obrzęk czasami nawet długotrwały. Płatki waty, zmoczone w ciepłym wywarze rumianku zapobiegają temu. Dobry jest również wywar z bławatków.

* **Naczynia do miodu.** Miód oczyszczony przez sito wlewamy do ostojnika. Jest to beczka (stągiew) z czystego i suchego drzewa lipowego lub osikowego z kranem na dole. Kilka dni przed nalaniem doń miodu wymywamy beczkę dwukrotnie wrzącą wodą i wysuszamy ją. Chodzi bowiem o to żeby miód nie zmienił smaku i zapachu. Miód jest cięższy od wody i różnych składników w nim, stanowiących zanieczyszczenie. Dlatego wypchnie on na powierzchnię miód nie dojrzały i resztki zanieczyszczenia. W ten sposób utworzy się na powierzchni warstwa, którą z ostojnika usuwamy. Dopiero potem otwieramy kran w beczce i przelewamy miód do naczyni. Najodpowiedniejszym naczyniem na miód jest szklanka, słoik, puszka z blachy bielonej cyną i beczka z suchej lipy. Doświadczenie wykazało, że nawet suche drzewo użyte na beczkę, którą wypełnimy miodem, kurczy się, wobec czego trzeba dopatrzyć, aby miód z niej nie wyciekał. Najlepiej co kilka dni pobierać obręcz beczki aż do czasu scukrzenia się w niej miodu.